

HENRYKA JAWORSKA

ur. 1932; Rudy

Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, okupacja niemiecka, Żydzi, getto w Końskowoli

Getto w Końskowoli

Ten dom parafialny już później za okupacji zajęli natychmiast Niemcy. I tam było takie getto, to było takie getto nie na dłuższy czas. Tu do tego getta byli przywożeni Żydzi, którzy byli pędzeni od stacji kolejowej, długim sznurem i do tego getta wprowadzani. Ale Żydzi byli bardzo, bardzo traktowani, no później widziałam ten okres żydowski jak ja szłam do kościoła, bo tuż przy kościele to getto było takie może dwa tygodnie trzymali tych Żydów, może trzy, może czekali na transport, żeby tych Żydów wyekspediować i z powrotem napływ tych Żydów był, tak zauważyliśmy, bo tak jak oni szli od stacji kolejowej tak gęsiego, to nie tylko normalnie tak jak wojsko szło i tak całą szosą, trzeba było uciekać na boki bo wojsko niemieckie obok, a tu Żydów, bardzo dużo widziałam! Bardzo dużo, pięknie ubrane Żydówki, w kapeluszu takim pięknym od słońca z takim daszkiem pamiętam ten kapelusik, one biedne szły, no nie wiedziały, może i wiedziały w jakim celu ich prowadzono i gdzie to nie wiedziały. No to tam to było właśnie to getto. I zapamiętałam taki moment jak ja przechodziłam, że ci Żydzi na tym placu, na dworze, w okresie letnim obierali ziemniaki, to te ziemniaki to były takie maleńkie, że teraz świnie może mają takie większe, to obierali niby te ziemniaki do zupy, do jakiejś tam zupy. Ale później ktoś tam w Końskowoli usłyszałam później takie wypowiedzi, że: „O! – mówi – na razie dają im ziemniaki! Już za kilka dni będą jedli brukiew i szpinak, bo to będzie ich trzymać przy zdrowiu”. Czyli tanim kosztem, szpinak zdrowy, bo dużo żelaza, dopiero później to sobie tak kojarzyłam, no brukiew też bardzo wartościowa, ugotowali w jednym saganie, w tym garnku czy tam jak tam się nazywa, kotle, i tym karmili, znów ich tam gdzieś wywozili. No gdzie to już wiemy, no, wiadomo, że ich wszystkich gładzili i niszczyli tych Żydów. To tyle. Tyle pamiętam z okupacji.

No to trwało, jak oni taką czystkę robili tu i jeszcze pamiętam ten tłum, bo to był tłum Żydów który tu szedł, może to było dwa lata, może to było trzy lata, nie nawet trzy nie bo ja pamiętam, że to był taki okres niedługi, jak ja tych Żydów widziałam, później oni znikli, później znów widziałam tych Żydów, później znowu już nie obierali tych

ziemniaków tylko szybko i gdzieś znów do transportu wywozili ich. Samochody podjeżdżały, Żydów do samochodów. No i założmy było tam w tym pomieszczeniu kilka dni przerwy i znów był przyływ nowych Żydów ale czy to trwało dwa, pięć czy dziesięć dni to trudno mi powiedzieć, wiem że tam byli Żydzi. Zawsze w tym samym miejscu. To było tak zwane, tu był dom parafialny, a teraz tam jest kino, a czy teraz zmieniło się to nie wiem. Najpierw był dom parafialny, później Niemcy to zagarnęli, później zabrali kościołowi, no zabrali ten dom, bo to był dom kościelny, przy kościele bo to ksiądz Stokrocki, o ksiądz Stokrocki, który ten opłatek robił to parafianie się tam zgłaszali, zapraszani byli, to to był dom parafialny. Co teraz z tym domem to trudno mi powiedzieć.

Pamiętam, że teren getta to był tak ogrodzony, był pilnowany, ale to był, to było takie ogrodzenie że było to wszystko [widać], tak jakby to siatka była, jakby druciana siatka, czy to była siatka czy co to było? No w każdym razie ogrodzony był, ogrodzony był ten teren. Czy takie były wysokie te ogrodzenia, nie pamiętam, jak ja przechodziłam, to ja ich widziałam przez tą siatkę, czy to było bardzo wysoko, czy to było pod jakimś napięciem, to tego nie mogę powiedzieć, i tam Niemców widziałam.

Getto w Końskowoli to było tylko to jedno pomieszczenie, to na pewno pamiętam, tylko to jedno pomieszczenie przy kościele, bo oni sobie upatryli takie miejsce, Niemcom wolno było zabrać, wszystko im wolno było, nawet w moim domu zamieszkać rodzinnym przez pewien okres czasu, jak stacjonowali w Rudach, przez jakiś okres czasu był rozkaz, to musieli się wyprowadzić dalej no bo przecież te natarcia były. No i tak było, niestety tak Rosjanie jak i Niemcy mieszkali w naszym domu.

Z tego co słyszałam, bo to była sensacja straszna, być może była jakaś styczność ludności z tymi Żydami tak krótko być może, oni przez płot mogli tam coś powiedzieć, chociaż nie wolno im było, bo tam była straż, ale może w przejściu, że tam podobno byli czescy Żydzi, że tam podobno byli i czescy Żydzi, nie tylko polscy. To, że czescy to pamiętam, że tam mogli być. Czy tatuś taką informację przyniósł z Końskowoli? W każdym razie tam nie byli tylko polscy Żydzi. Transportem przywiezieni do Puław i tak się zastanawialiśmy, dlaczego tu do Puław, dlaczego tu do Końskowoli, dlaczego w to miejsce i z powrotem? Przecież to już była tajemnica Niemiec.

Tak, Żydzi szli z Puław, z dworca z pociągu. To jak się stanie w Końskowoli tak dołem, tak przy Rudach, jak rzucić okiem, nawet jeżeli są drzewa liściaste, to widać aż dosłownie jak jest na stacji ten szlaban, jak to się otwierał, zamykał, to taka przestrzeń taka odległa, tak że tam jest górka i z górki do Końskowoli troszeczkę tak się idzie, przecież wiadomo jak to jest. No to ogromny sznur, bardzo długi sznur i tak mniej więcej około czterech osób, tak wszystko w rzędzie poustawiane jak wojsko, tylko tak sobie szli, jak sobie szli no to dużo, dużo tych Żydów, dużo.

Dlaczego nie wyładowali ich na stacji w Pożogu, skoro byłoby bliżej? Droga była by dla Niemców niebezpieczna, oni obawiali się jakiegoś tam, różnych sytuacji, że oni woleli trasę taką bezpieczną. I tam jakiś samochód jechał i samochodem jakimś tam

z tyłu ten, ci główni, ci ważniejsi Niemcy, to przecież oni na piechotę nie szli, oni jechali, a oni byli jakoś tak posortowani ci Niemcy, że i z początku jechał pojazd i jakoś tak to było, później pośrodku i znów odstęp był taki, gdzie Żydzi w takim, taka cała kolumna Żydów, ale bardzo pilnowani byli ci Żydzi, to ten moment bardzo mi utkwił w pamięci. Ja jak później usłyszałam o tych różnych strasznych rzeczach to mnie było żal tych ludzi i w ogóle żal mi ludzi którzy niewinnie giną.

Data i miejsce nagrania	2003-11-27
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"